



Czego się bała złotowłosa księżna Diana?

2013-02-06

W renesansowej budowli wzniesionej w 1548 roku przez Jacques'a du Cerceau Starszego dla adwokata Filipa Cabu mieści się obecnie Muzeum Historyczne i Archeologiczne Orleanii, prezentujące kolekcję galo-rzymskich brązów, wyrobów rzemiosła i ludowej grafiki. Majestatyczny Hôtel Cabu pamięta jednak czasy bardziej burzliwe, dramatyczne i romantyczne. To właśnie tutaj w 1549 roku, podczas swego pobytu w Orleanie, miała mieszkać piękna Diana de Poitiers - najbardziej wpływowa w dziejach kraju metresa francuskiego monarchy.

Urodzona 3 września 1499 roku w zamku Saint-Vallier Diana, była córką Jana de Poitiers i Joanny de Batarnay. Już jako mała dziewczynka cyzelowała ona dworskie maniery i wypróbowywała działanie swoich ponadprzeciętnych wdzięków w posiadłości Anny de Beaujeu, córki Ludwika XI i regentki w okresie małoletniości jej młodszego brata, Karola VIII. Później była damą dworu Klaudii de Valois, Ludwiki Sabaudzkiej i Eleonory Austriackiej. W wieku 13 lat Diana została wydana za mąż za Ludwika de Brézé - wnuka Karola VII, służącego na dworze Franciszka I i... starszego od swojej wybranki o 39 lat! Diana de Poitiers zdążyła urodzić mu dwie córki, zanim - w wieku zaledwie 31 lat - owdowiała. Zmarłemu małżonkowi wybudowała kolosalny grobowiec w Katedrze Najświętszej Marii Panny w Rouen, do końca życia nie przestając nosić po nim żałoby (nawet najbardziej wyrafinowane kreacje Diany zawsze ograniczały się do czerni i bieli). Nie przeszkadzało jej to jednak prowadzić niezwykle aktywny i towarzyski tryb życia. Diana chętnie spędzała czas na pływaniu, jeździe konnej czy polowaniu. Słynąc z niezwyklej urody, często pozowała rzeźbiarzom i malarzom (np. François Clouetowi), którzy najchętniej przedstawiali ją jako boginię łowów Artemidę-Dianę. De Poitiers nie stroniła również od wpływowego towarzystwa...



W 1538 roku - będąc kobietą prawie 40-letnią - Diana poznała młodszego o 20 lat orleańskiego księcia Henryka Walezjusza, którego natychmiast w sobie rozkochana. Nie bacząc na formalne więzi łączące go z prawowitą małżonką, Katarzyną Medycejską, przyszły delfin, a następnie król Francji Henryk II całkowicie się poddał czarowi swojej starszej kochanki, stopniowo obdarzając ją realną władzą, której nie dane było zasmakować żadnej innej faworycie francuskiego monarchy. Nic dziwnego, że nazwisko Diany de Poitiers do tej pory jest kojarzone we Francji zarówno z największymi



dobrodziejstwami wyświadczonymi przez francuską monarchię w tak burzliwym dla jej rozwoju okresie, jakim był XVI wiek, jak i największymi politycznymi kataklizmami oraz wszelkimi zakusami absolutystycznej władzy, mającymi na celu ograbienie zwykłego obywatela. Sugestywny obraz wpływowej kochanki udało się stworzyć np. Aleksandrowi Dumas w historycznej powieści „*Dwie Diany*”.

Za rządów króla Franciszka I, gdy Henryk Walezjusz był zaledwie delfinem, a de Poitiers musiała się dzielić władzą i wpływami z główną królewską faworytą – młodszą o 10 lat księżną Anną d'Etampes – była ona nagminnie lekceważona przez stronników tej ostatniej, a nawet pogardliwie nazywana „starym grzybem”... Wszystko na nic! Henryk do końca swoich dni pozostał wiernym rycerzem Diany. Nosił on szaty w ulubionych kolorach swojej Pani, ozdabiał swoją zbroję inkrustowanymi literami HD („Henryk i Diana”), przede wszystkim zaś – gdy tylko zasiadł na tronie – pozwolił wybrance swojego serca na sprawowanie kontroli nad wszystkimi dziedzinami życia państwa francuskiego. Diana de Poitiers została obdarowana klejnotami korony (w tym ogromnym diamentem odebrany przez Henryka II jej największej rywalce – księżnie d'Etampes), otrzymała tytuł księżnej de Valentinois i liczne posiadłości, na czele z rezydencją w Chenonceau. To ona otrzymywała ziemie i majątki konfiskowane francuskim żydom, hugenotom i protestantom. To do jej skarbca trafiały fundusze pochodzące z niektórych oficjalnych podatków. To ona wzięła na siebie ciężar reorganizacji „polityki kadrowej” Henryka II, obsadzając najważniejsze stanowiska w państwie swoimi zwolennikami... Zręczna politycznie, wyrafinowana i inteligentna, Diana zdołała przekonać do siebie nawet zagranicznych dyplomatów, którzy pisali do niej – jako do doradcy Henryka II – oficjalne listy i prośby. Z kolei swoją eksponowaną na każdym kroku pobożnością oraz „zasługami dla francuskich hierarchów Kościoła” Diana zaskarbiła sobie względy samego papieża – Pawła III.

Katarzyna Medycejska – prawowita małżonka francuskiego monarchy odtrącona z powodu niedostatków swej urody – mogła jedynie w milczeniu przyglądać się działalności przedsiębiorczej metresy, udając, dla zachowania konwenansu, bardzo oficjalną przyjaźń z Dianą. Sytuacja w kraju niespodziewanie się jednak odwróciła na jej korzyść. „Rządy” Diany przerwała w 1559 roku



wiadomość o śmierci Henryka II, w wyniku rany odniesionej przypadkiem podczas rycerskiego turnieju, w pojedynku z hrabią de Montgomery. Organizując pochówek męża Katarzyna Medycejska jednocześnie nakazała księżnej de Valentinois bezwarunkowe opuszczenie Paryża, uprzednio konfiskując wszystkie otrzymane za rządów Henryka II kosztowności i dobra. Ze stolicą Diana miała pożegnać się słowami: „Chcę, aby moi wrogowie wiedzieli: nawet gdy króla zabraknie, nikogo się nie ulęknę”.



Głównym wrogiem charyzmatycznej matrony był jednak czas i związana z nim starość, której – na przekór własnym słowom – Diana bała się panicznie. Wierna zaleceniom francuskich lekarzy i alchemików epoki odrodzenia, którzy przekonywali, że nic tak skutecznie nie zachowuje dobrego zdrowia i nieskazitelnej urody jak pitne złoto, Diana codziennie rano miała wypijać kilka filiżanek eliksiru zawierającego sproszkowany szlachetny metal. Efekt tej kuracji regeneracyjnej był taki, że – jak zanotował świadek z epoki, Brantome – nawet pod koniec życia księżna „miała twarz równie piękną, świeżą i zachwycającą jak w wieku trzydziestu lat”. Niemniej, to właśnie przedawkowanie złotego eliksiru spowodowało prawdopodobnie śmierć Diany de Poitiers w 67 roku jej życia.



Zespół współczesnych francuskich lekarzy ze szpitala Raymond-Poincare w Garches, kierowany przez



dr Philippe Charliera, sprawdził naukowymi metodami, czy księżna w stanie niełaski rzeczywiście oddawała się regularnej konsumpcji złota. Analizie poddali oni kosmyki włosów i tkanki ze szczątków Diany de Poitiers, zachowanych w jej rezydencji, Chateau d'Anet. Zidentyfikowano je w 2008 roku podczas wykopalisk archeologicznych na cmentarzu przylegającym do zamku. Szczątki zostały przeniesione z rodzowego grobowca do ziemi podczas rewolucyjnej zawieruchy 1795 roku. Badania wykazały, że zawartość złota we włosach Diany przekracza wszelkie dopuszczalne normy aż 500 razy, co świadczy o chronicznym zatruciu organizmu tym pierwiastkiem. Cóż, wszystkim zwolennikom „wiecznej młodości” pozostaje mieć nadzieję, że współczesne kuracje – jeśli nie mniej kosztowne niż terapia Diany de Poitiers – są przynajmniej „zdrowsze”!

